

PARYSKIMI ŚLADAMI MIKOŁAJA BIERDIAJEWY

Mikołaj Aleksandrowicz Bierdiajew urodził się 6 marca 1874 r. w Obuchowie nad Dnieprem niedaleko Kijowa w rodzinie arystokratycznej. Do dzisiaj jego twórczość filozoficzno-religijna intryguje nie tylko badaczy. Dzięki „powrotowi filozofii do Rosji” po 1989 r. zyskuje ona coraz większe uznanie w ojczyźnie autora *Nowego średniowiecza*, i to nie tylko w kręgach akademickich¹. Stała się znana do tego stopnia, że dziś wręcz wypada znać Bierdiajewa, podobnie zresztą jak Lwa Szestowa, Dymitra Mereżkowskiego, Sergiusza Bułgakowa, Siemiona Franka, Paula Evdokimova i wielu innych. Rosjanie „zachłystnęli się” ponownie, po bardzo długiej nieobecności twórczości swoich emigracyjnych myślicieli i teologów, ich intelektualną spuścizną. Obecnie nie ma już w Rosji problemów ze zdobyciem książek któregośkolwiek z wymienionych przedstawicieli dwudziestowiecznej myśli emigracyjnej. Wydaje się całe serie poświęcone filozofii rosyjskiej, nie tylko okresu Srebrnego Wieku, także wcześniejszej. Publikuje się dzieła wielkich poprzedników Bierdiajewa: Aleksego Chomiakowa, Iwana Kiriejewskiego, Piotra Czaadajewa, Włodzimierza Sołowjowa.

W Polsce coraz liczniej ukazują się przekłady książek i esejów M. Bierdiajewa². Pod koniec lat 90. ks. Henryk Paprocki, dzięki swoim bardzo dobrym przekładom, udostępnił polskiemu czytelnikowi trzy ważne dzieła myśliciela: *Sens twórczości* oraz *Sens historii*, a także znakomity zbiór esejów *Głoszę wolność*. Biorąc pod uwagę tytaniczną wręcz pracowitość ks. Paprockiego, spod którego pióra prócz przekładów twórczości myślicieli rosyjskich, tłumaczeń książek najwybitniejszych rosyjskich teologów prawosławnych oraz opracowań na temat prawosławia i filozo-

¹ Na temat „powrotu filozofii do Rosji” zob. np.: G. Przebinda, *Powrót filozofii do Rosji* (1989-1992), „Znak” 1994, nr 1.

² Oto niektóre z polskich przekładów książek, fragmentów dzieł, esejów i artykułów M. Bierdiajewa: *Metafizyczne zagadnienie wolności*, „Przegląd Filozoficzny” 1928; *Nowe średniowiecze*, Warszawa 1936 oraz jego reprint wydany w Poznaniu w 1984; *O godności chrystianizmu i niegodności chrześcijan*, „Droga” [Warszawa] lipiec 1934 oraz to samo pt. *O godności chrześcijaństwa i niegodności chrześcijan*, „W drodze” 1998, nr 3 i 4; *Marksizm i religia*, Warszawa 1935; *Rosyjska psychologia religijna a komunistyczny ateizm*, Warszawa 1935; *Chrześcijaństwo i walka klas*, Warszawa 1937; *Problem komunizmu*, Warszawa 1937; *Rosyjska idea*, Warszawa 1987 [wyd. „Aletheia”] i Warszawa 1999 [wyd. „Frona”]; *O konserwaryzmie*, Warszawa 1988; *Filozofia wolności*, Białystok 1995; *Głoszę wolność*, wybór, wstęp i przekład H. Paprocki, Warszawa 1999 (zbiór artykułów Bierdiajewa publikowanych w czasopiśmie „Put” dalej „Put” w różnych okresach działalności); *Świat twórczości*, „W drodze” 1980, nr 8; *Filozoficzna prawda a inteligentna racja*, „Colloquia Communia” 1983, nr 4-5 oraz to samo w: *Drogowskazy. Zbiór rozpraw o inteligencji rosyjskiej*, Warszawa 1986; *Świat poznania filozoficznego*, Toruń 1984; *Samopoznanie. Próba autobiografii filozoficznej*, „Literatura na Świecie” 1987, nr 12; *Dusza rosyjska i polska*, „Pismo literacko-artystyczne” 1988, nr 11-12; *Duchy rosyjskiej rewolucji oraz Wola życia i wola kultury*, „Aletheia” 1988, nr 2-3; *Podstawowa idea filozofii Lwa Szestowa*, w: L. Szestow, *Eseje filozoficzne wraz z dodaniem korespondencji Szestowa, Buber’a, Bierdiajewa i Husserla*, Warszawa 1989; *Rewolucja rosyjska i świat komunistyczny*, „Znak” 1990, nr 2-3; *Teozofia i antropozofia w Rosji*, „Gnosis” 1992, nr 4; *Prawda prawosławia*, „Znak” 1993, nr 2; *Bóg i człowiek. Duchowość*, „W drodze” 1998, nr 8; *Wieczność i czas*, „W drodze” 1999, nr 12; *Sens twórczości*, Kęty 2001, a także artykuły w: *Wokół Leontjewa i Bierdiajewa*, pod red. J. Dobieszewskiego, Warszawa 2001.

fii, wyszło wiele esejów i książek własnego autorstwa, w najbliższym czasie należy spodziewać się kolejnych. Pamiętać przy tym trzeba, że spośród licznych napisanych przez M. Bierdiajewa książek nadal niewiele jego dzieł doczekało się tłumaczeń na język polski³.

W artykule tym zajmiemy się jedynie najważniejszymi i najbardziej charakterystycznymi wydarzeniami emigracyjnego okresu biografii autora *Rosyjskiej idei*⁴.

Dożywotnie wygnanie rozpoczęło się dla Bierdiajewa, tak jak i dla wielu jego przyjaciół z kręgów inteligencji, w 1922 r. Początek owego roku nie zapowiadał jeszcze tragicznych dla inteligencji rosyjskiej wydarzeń, które rozpoczęły się pod koniec lata niespodziewanymi aresztowaniami pisarzy i naukowców. Niektórzy spośród zatrzymanych zwalniani byli z aresztu po krótkim czasie, nakazano im jednak przygotowania do opuszczenia kraju. Lekarzy, profesorów, pisarzy uznanych za „najbardziej niebezpieczne elementy kontrrewolucyjne” zsyłano do północnych guberni Rosji. Oficjalny komunikat władz głosił, że wysyłani za granicę zobowiązani są do pozostania tam przez trzy lata, jednakże w rozmowach w czasie przesłuchań dawano im wszystkim do zrozumienia, że będzie to dożywotnia emigracja.

Rodzina Bierdiajewów podjęła decyzję o wyjeździe do Berlina. Udali się najpierw do Petersburga, gdzie goszczeni byli przez znanego filozofa Mikołaja Łosskiego, by drogą morską wyruszyć stamtąd do Szczecina, a następnie do Berlina. M. Bierdiajew cierpiał z powodu konieczności opuszczenia ojczystego kraju, nie mógł pogodzić się z myślą, że najprawdopodobniej nigdy nie zobaczy już Rosji. Zdawał sobie jednocześnie sprawę, że aby chronić wolność rodziny i własną, pisać i wypowiadać się swobodnie bez narażania życia nie może pozostać w ojczyźnie. Zesłańcy, wśród których znaleźli się Bierdiajewowie, wyruszyli z Rosji 22 września 1922 r. Myśliciel opisał po latach te trudne, pełne bólu, ale i nadziei chwile:

„Jechaliśmy przez Petersburg, a z Petersburga drogą morską do Szczecina i stamtąd do Berlina. Wysłanych było 25 osób, z rodzinami dawano to około 75 ludzi. Dlatego, podróżując z Petersburga do Szczecina, wynajęliśmy cały parowiec, który w całości zajęliśmy. Parowiec nosił nazwę Oberbürgermeister Haken. Gdy przepłynęliśmy radziecką granicę na morzu, odczuliśmy, że jesteśmy bezpieczni, do tej granicy nikt nie był pewien, czy go nie zawrócą. Jednak wraz z tym uczuciem wstąpienia w strefę wielkiej wolności, wystąpiło u mnie uczucie smutku rozstania na nieokreślony czas ze swoją ojczyzną”⁵.

W latach dwudziestych Berlin stał się nie tylko jednym z ośrodków, ale i swoistego rodzaju centrum rosyjskiej emigracji. Znaleźli się w nim zarówno zesłańcy polityczni, jak i ci, którzy opuścili Rosję dobrowolnie przed okresem represjonowania inteligencji. Przyjazd wygnanych intelektualistów nie został przyjęty z entuzjazmem przez wszystkich Rosjan przebywających już od pewnego czasu w Berlinie. Bierdiajewowi nie odpowiadała atmosfera panująca w kręgach tzw.

³ W 1978 roku, wydawnictwo YMCA-Press w Paryżu opublikowało bibliografię dzieł Mikołaja Bierdiajewa, zestawioną przez Tamarę Klepininę. Spod jego pióra wyszły 44 książki i broszury oraz ogromna liczba krótszych form. Cała bibliografia obejmuje 483 pozycje. Zob. T. Klépinine, *Bibliographie des oeuvres de Nicolas Berdiaev*, Paris 1978.

⁴ Na temat paryskiego okresu życia Bierdiajewa zob. M. Styczyński, *Amor futuri albo eschatologia zrealizowana. Studia nad myślą Mikołaja Bierdiajewa*, Łódź 1992 lub tenże, *Umiłowanie przyszłości albo filozofia spraw ostatecznych. Studia nad filozofią Mikołaja Bierdiajewa*, Łódź 2001 (zmodyfikowana wersja książki *Amor futuri...*).

⁵ N. Bierdiajew, *Samopoznanije. Opyt filosojskoj awtobiografii*, Moskwa 1990, s. 229.

białej emigracji. Zauważył, że podobnie jak w kraju rodzinnym, tak i na obczyźnie wielu chciałoby, w imię np. partykularnych bądź ideologicznych haseł, stłamsić wolną myśl. Szowinistyczne nierzadko nastroje antybolszewickie, uznawanie zdecydowanej interwencji za jedyny słuszny sposób walki i obalenia bolszewików zniechęciły Bierdiajewa do pewnych grup emigracyjnych⁶. Myśliciel chciał przenieść się do Paryża. Korespondował na ten temat z Lwem Szestowem. Z odpowiedzi Szestowa wynikało, że władze francuskie będą mogły przeznaczyć pewne środki finansowe na zatrudnienie rosyjskich filozofów na stanowiskach wykładowców Sorbony. Środki te nie pozwolą jednak na utrzymanie całych rodzin. Rezygnując na razie z wyjazdu do Francji, Bierdiajew rzucił się w wir pracy organizatorskiej. Uczestniczył w tworzeniu i działalności Rosyjskiej Akademii Religijno-Filozoficznej. Akademię otwarto 22 listopada 1922 r. publicznym wykładem filozofa *O duchowym odrodzeniu Rosji i zadaniach Akademii Religijno-Filozoficznej* [*O duchownom wozroźdzenii Rossii i zadaczach rieligiozno-filosofskoj akademii*]. ARF otrzymała wielką pomoc finansową od amerykańskiego wydawnictwa YMCA-Press, publikującego rosyjską klasykę, młodych pisarzy emigracyjnych, jak również rosyjskich myślicieli religijnych i prace naukowe z różnych dziedzin. Zajęcia w Akademii nie wypełniały całego czasu filozofa. Z wielką energią przystąpił do grupy intelektualistów, których starania doprowadziły w 1923 r. do powstania Rosyjskiego Instytutu Naukowego w Berlinie (funkcjonowały w nim sekcje zajmujące się różnorodnymi dziedzinami nauki, m.in. prawnicza, filozoficzna, ekonomiczna, kultury duchowej, rolnicza). W tym samym czasie został redaktorem czasopisma „Sofija” (od niego wyszła także inicjatywa założenia periodyku), w którym współpracował z Sergiuszem Bułgakowem i Siemionem Frankiem. W Berlinie napisał swą najbardziej bodaj znaną książkę *Nowe średniewiecze*. Przyniosła mu ona europejską sławę. Berliński okres emigracji okazał się dla myśliciela czasem ożywionych kontaktów z niemieckim środowiskiem filozoficznym i artystycznym. Poznał tam m.in. tak wybitnych filozofów, jak: Max Scheler, Oswald Spengler i Hermann von Kayserling. Z tym ostatnim, erudyta dobrze znającym twórczość autora *O niewolnictwie i wolności człowieka*, utrzymywał bliskie stosunki.

Pogarszająca się stopniowo sytuacja materialna rodziny filozofa, ciężka atmosfera w kręgach emigracyjnych, trudne warunki, w jakich znalazła się Akademia Religijno-Filozoficzna i Instytut Naukowy sprawiły, że na początku 1924 r. powrócił do myśli o opuszczeniu Berlina i przeprowadzce do Paryża. Latem tego roku wraz z rodziną przeniósł się do stolicy Francji.

„W 24 roku – napisał w *Samopoznaniu* – przenieśliśmy się z pokonanego Berlina do zwycięskiego Paryża. Przez 16 lat sądzono mi było jednak poznać Paryż jako zwyciężony. Istniało wiele powodów do przeniesienia tutaj centrum działalności. Berlin przestawał być rosyjskim centrum, Paryż natomiast stawał się nim. Lubilem Paryż z dawnych wspomnień. Jednak po przyjeździe wywarł na mnie dziwne wrażenie. Był znacznie bardziej ożywiony, bogatszy i, co oczywiste, piękniejszy od Berlina, miasta, które utraciło wszelki styl. Ja miałem jednakże nieprzeparowane i gorzkie odczucie, że to świat umierający, świat wielkiej, lecz odchodzącej kultury. Podczas życia i działalności w Paryżu odczucie to zaczęło się osłabiać, ale nigdy nie zanikło”⁷.

Podobnie jak w stolicy Niemiec, otrzymał tutaj pomoc od wydawnictwa YMCA-Press i objął stanowisko jego redaktora naczelnego, które zajmował do 1948 r.

⁶ Por. N. K. Dmitrijewa, A. P. Moisiejewa, *Filosof swobodnego ducha. Nikołaj Bierdiajew – życie i twórczość*, Moskwa 1993, ss. 67-71.

⁷ N. Bierdiajew, *Samopoznanije...*, s. 238.

Warto wspomnieć, że wydawnictwo istnieje do dnia dzisiejszego. Obecnie siedziba wydawnictwa i księgarnia *YMCA-Press* w Paryżu mieści się przy ulicy Montagne Ste. Genevieve nr 11. Wewnątrz panuje atmosfera dobrego antykwariatu, stali klienci mogą myszkować w książkach choćby i cały dzień, nawet bez obecności „sprzedawcy” – to określenie nie pasuje do prowadzących księgarnię Rosjan, są oni raczej bibliofilami, niezwykle kompetentnymi w dziedzinach literatury, myśli, teologii, historii sztuki rosyjskiej. Na ścianach wiszą portrety rosyjskich pisarzy, a wśród nich znacznych rozmiarów zdjęcie długoletniego redaktora naczelnego *YMCA-Press* – M. Bierdiajewa. Regały uginają się pod ogromną ilością, przeważnie rosyjskojęzycznych książek, znaleźć wśród nich można zarówno poezję A. Puszkina, A. Achmatowej, O. Mandelsztama, powieści F. Dostojewskiego, L. Tolstoja, M. Bułhakowa, A. Solżenicyna, prace P. Czaadajewa, W. Solowjowa, M. Bierdiajewa, L. Szestowa, S. Bułgakowa i wielu innych przedstawicieli współczesnej myśli religijno-filozoficznej i teologii prawosławnej, jak i albumy o Moskwie, Petersburgu, Krymie czy prawosławnych świątyniach Paryża (np. Soborze Św. Aleksandra Newskiego, cerkwi Św. Sergiusza przy Prawosławnym Instytucie Teologicznym). Poza książkami, wydanymi nie tylko przez *YMCA-Press*, ale także sprowadzonymi z Rosji, nabyć można w tej wspaniałej księżnicy płyty analogowe, kompaktowe i kasety z rosyjską muzyką klasyczną, ludową i cerkiewną, czasopisma rosyjskiej emigracji we Francji oraz gazety przysyłane z Rosji. Dziś redaktorem naczelnym wydawnictwa *YMCA-Press* jest Nikita A. Struwe. Wszystkie obowiązki związane z prowadzeniem wydawnictwa i księgarni wykonywane są przez niespełna dziesięciu pracowników. Po koniec lat osiemdziesiątych *YMCA-Press* rozpoczęło publikację dzieł zebranych Bierdiajewa⁸.

W latach 20. ubiegłego wieku w Paryżu funkcjonowało wiele rosyjskich organizacji i instytucji. Emigranci mieli swoje wydawnictwa, kluby i gazety (np. „Posljednie nowosti”, „Wozroźdzenie”) oraz miesięczniki i inne czasopisma (np. „Rossija i sławianstwo”, „Jewrazija”, „Zwieno”). Do najbardziej znanych tytułów należały Bierdiajewowska – jak się ją często nazywa – „Put’ ” oraz „Sowriemienyje zapiski”.

W listopadzie 1924 r. M. Bierdiajew wystąpił z inauguracyjnym wykładem w przeniesionej z Berlina Akademii Religijno-Filozoficznej. W tym czasie współpracował również z Rosyjskim Komitetem Narodowym.

Pierwsze lata w Paryżu nie przyniosły poprawy sytuacji materialnej. Wspierana przez przyjaciół, rodzina Bierdiajewów radziła sobie jednak z problemami dnia

⁸ Dotychczas ukazały się cztery tomy edycji *Sobranije soczinenij* T. 1: *Samopoznanije. Opyt filozofskoj awtobiografii* (1989), t 2: *Smyst tworczestwa. Opyt oprawdanija czelowieka* (1991 – wyd. III), t. 3: *Typy rieligioznoj mysli w Rossii* (1989), t. 4: *Duchownyje osnovy ruszkoj riewolucii (statji 1917-18 g.)*. *Filosofija nierawienstwa* (1990). Dodajmy, że od momentu opuszczenia Rosji w 1922 r. i udania się na dożywotnią banicję wszystkie jego książki wydawane były właśnie przez *YMCA-Press*. W okresie ostatnich trzech dekad, wydawnictwo wznowiło wiele cennych pozycji z zakresu emigracyjnej myśli filozoficznej, teologii oraz historii filozofii. Wymieńmy, jako przykłady, jedynie kilka z nich: L. Szestow, *Dobro w uczeniu gr. Tolstogo i F. Nitsze (Filosofija i propowied’)* – 1971; tenże, *Apofieoz biezpoczwiennosti. Opyt adogmaticzeskago myszlzenija* – 1971; G. Florowski, *Puti ruszkoego bogostowija* – 1988; W. W. Zieńkowskij, *Istorija ruszkoj filosofii*, t. I i II – 1989; S. Bułgakow, *Christianstwo i jewriejskij wopros* – 1991; tenże, *Awtobiograficzeskije zamietki* – 1991; N. Ziernow, *Ruszkoje rieligioznoje wozroźdzenie XX wieka* – 1991. Na temat dziejów wydawnictwa *YMCA-Press* zob. A. W. Kartaszew, N. A. Struwe, *70 liet Izdatielstwa „YMCA-Press” 1920-1990*, Paris 1990.

codziennego i przetrwała trudny okres. Parę lat później filozof z żoną i jej siostra przenieśli się do podparyskiej miejscowości Clamart, gdzie zamieszkali w małym domu z ogrodem. Wspominając te chwile i darczyńcę, dzięki któremu wszedł w posiadanie „jednorodzinniaka”, Bierdiajew napisał:

„W ostatnich latach zaszła niewielka zmiana w naszej sytuacji materialnej, otrzymałem spadek, jakkolwiek skromny, i zostałem właścicielem domu z ogrodem w Clamart. Pierwszy raz w życiu, już na wygnaniu, posiadałem coś swojego i mieszkalem we własnym domu, choć nadal cierpiełem niedostatek, zawsze nie starczało. Co prawda, dawno temu, otrzymałem w spadku po ojcu kopalnię żelaza w Polsce, mieszczące się na terenie jego majoratu zlikwidowanego przez polski rząd. Nigdy nie mogłem spieniężyć tej własności, nie przyniosła mi ani grosza, miałem jedynie wydatki. Spadek, który uczynił nas posiadaczami domu, otrzymałem po naszej zmarłej przyjaciółce Florence W., z pochodzenia Angielce, zamężnej z bardzo bogatym Francuzem. Była ona oryginalnym i interesującym człowiekiem, bardzo piękna, z silnym charakterem, głęboko religijna w typie biblijno-protestanckim. Dręczyła ją potrzeba urzeczywistnienia w życiu ewangelicznego chrześcijaństwa. Lidia bardzo się z nią zgadzała. W naszym domu, na przestrzeni kilku lat, zbierało się koło studiujące Biblię, w którym odgrywała ona główną rolę. Jej pamięć o mnie bardzo ułatwiła nasze życie”⁹.

Dom Bierdiajewów stoi do dzisiaj w malowniczym miasteczku. Do niewielkiego i spokojnego Clamart dojechać można koleją podmiejską, wyruszając z paryskiego dworca Montparnasse. Podróż trwa ok. 10 minut. Miasteczko położone jest na niewielkich wzniesieniach, co daje doskonałą możliwość podziwiania panoramy Paryża. Obecnie wielu, nawet najstarszych mieszkańców Clamart, nie orientuje się, że obok nich przez wiele lat żył Bierdiajew. Nazwisko autora *Nowego średniowiecza* nic im nie mówi, nie wywołuje żadnych skojarzeń, nie wiedzą, że jego mogiła znajduje się na miejskim cmentarzu.

W jednym z listów Bierdiajewa do Aleksandry Władimirowny Obolenskiej (matki Blandyny), datowanym na 11 czerwca 1934 r., odnaleźć można nazwę ulicy, przy której mieścił się dom myśliciela: rue de St. Cloud¹⁰. Dom nosił wówczas numer 14. Dziś ulica o tej nazwie już nie istnieje w Clamart. Zmieniono ją kilkadziesiąt lat temu na rue du Moulin de Pierres, posesji Bierdiajewów nadano numer 83. Budynek zachował się w nienaruszonym stanie. Według danych, którymi dysponują urzędnicy merostwa, dom będący niegdyś w posiadaniu rodziny Bierdiajewów znajduje się obecnie w rękach prywatnej osoby – Francuza. Inny pogląd w tej kwestii wyraża aktualny opiekun nieruchomości – Rosjanin, duchowny prawosławny ojciec Grigorij. Jest ona jego zdaniem własnością moskiewskiej cerkwi już od lat 50. XX w. Informację tę potwierdza krótki artykuł zamieszczony w czasopiśmie miejskim „Info Plus. Le Journal Municipal de Clamart” z okazji niewielkiej uroczystości, zorganizowanej ku czci Bierdiajewa pod koniec 1998 r.¹¹ I tę ostatnią wersję trzeba przyjąć za prawdziwą. Dodać należy, iż w domu Bierdiajewa nie urządzono muzeum czy choćby „izby pamięci”. W zasadzie jedynie od dobrej woli jego opiekuna zależy, czy osoby chcące zwiedzić słynny za życia filozofa domek w Clamart mogą to uczynić. Chętnych, jak twierdzi opiekun tego miejsca, jest niewiele. Małe zainteresowanie siedzibą myśliciela ma tłumaczyć odrzucenie pomysłu utworzenia muzeum. Na ścianie od strony ulicy widnieje tablica pamiątkowa, na której zamieszczono krótki tekst w dwóch językach

⁹ N. Bierdiajew, *Samopoznanie*, s. 273.

¹⁰ „Więstnik ruskogo chriścianskogo dżiwenija” 1988, nr I-II (177), Paryż – Nju-Jork – Moskwa, s. 150.

¹¹ *Nicolas Berdiaev. Hommage à un homme épris de liberté*, „Info-Plus. Le Journal Municipal de Clamart” 1998, Novembre-Décembre, No 27, s. 7.

francuskim i rosyjskim *Tu żył i zmarł rosyjski pisarz i filozof N. A. Bierdiajew 1874-1948*. W jednym z pokoi na piętrze zebrano przedmioty należące niegdyś do autora *Filozofii wolności*, m.in. biurko-sekretarzyk z przyborami piśmieniowymi, lampą i innymi drobiazgami (np. pudełko na „fiszki”, kalendarz, futerał na okulary, popielniczka), kilka ikon i fotografii oprawnych w ramy, świeczniki, dość duży księgozbiór (nie wszystkie książki pochodzą jednak z czasów Bierdiajewa, część z nich to nowe wydania), torbę skórzaną, kilka części zastawy stołowej. Jako ciekawostkę, nie mającą niestety naukowej wartości, przedstawmy sensacyjną wręcz opinię opiekuna domu na temat losu pozostałych przedmiotów, służących za życia Mikołajowi Bierdiajewowi. Otóż, kilkadziesiąt lat temu większość książek oraz cennych pamiątek wywieziono jakoby do Związku Radzieckiego. Miała tego dokonać specjalna komórka KGB, zajmująca się gromadzeniem „doczesnych dóbr”, pozostałych po rozrzuczonych na całym świecie „wielkich, niepokornych, rosyjskich emigrantach”.

Nowy dom Bierdiajewów od samego początku zaczął tętnić życiem. Odbywały się w nim m.in. spotkania dyskusyjne nazywane „niedzielami”. O roli i znaczeniu tego miejsca N. K. Dmitrijewa i A. P. Moisiejewa napisały:

„Domek w Clamart był taką duchową Mekką rosyjskiej kultury, do której przychodzili i przyjeżdżali rosyjscy emigranci, lecz nie tylko emigranci i nie tylko rosyjscy. Zgodnie ze świadectwami świadków zbierało się niekiedy blisko czterdzieści osób”¹².

Będąc redaktorem czasopisma religijno-filozoficznego „Put’”, mając bezpośredni wpływ na zawartość każdego z numerów, mogąc wydawać w nim wszystkie swe eseje, Bierdiajew nie zaprzestał współpracować również z innymi gazetami emigracyjnymi. Związał się między innymi z periodykiem „Nowyj grad”, utworzonym przez G. P. Fiedotowa i F. Stiepuna. Na łamach tych czasopism publikował wiele artykułów i recenzji, dotyczących nie tylko problematyki filozoficzno-religijnej, ale także ówczesnej sytuacji Rosji Radzieckiej, postępu, komunizmu, stosunku chrześcijaństwa do marksizmu, kwestii żydowskiej, wszelkiego rodzaju szowinizmów. Dużą poczytnością cieszyła się jego książka poruszająca temat antysemityzmu *Chrześcijaństwo i antysemityzm (religijne przeznaczenie żydostwa) [Christianstwo i antisemitizm (religioznaja sud'ba jewrejstwa)]*, w której wystąpił w obronie Żydów.

Mysłiciel przywiązywał duże znaczenie do działalności związanej z Rosyjskim Chrześcijańskim Ruchem Młodzieży. Niestety, wielu członków rady tej organizacji nie podzielało początkowego entuzjazmu Bierdiajewa i z niechęcią, a nawet z jawną wrogością odnosiło się do jego twórczości filozoficzno-religijnej. Określano go mianem „modernisty”, „heretyka”, „wolnomyśliciela”, wykorzystując jego nazwisko ukuto nawet termin oznaczający nieortodoksyjne, wolnościowe koncepcje i prądy – „bierdiajewszczyzna”¹³. W pewnym momencie wśród wysoko postawionych przedstawicieli Ruchu Młodzieży pojawiły się nastroje profaszystowskie, co przyjęte zostało przez filozofa z oburzeniem. Przestał jeździć na zgromadzenia Ruchu, uczęszczać na seminaria i spotkania organizowane pod jego patronatem. Tłumacząc po latach, dlaczego, mimo wielkiej niechęci, zapraszano go do uczestnictwa w różnych formach działalności Ruchu, napisał:

¹² N. K. Dmitrijewa, A. P. Moisiejewa, *Filozof swobodnego ducha...*, s. 74.

¹³ Por. tamże, s. 77.

„Liczone się ze mną i robiono ceremonie z powodu mojej sławy, szczególnie rozgłosu za granicą, wśród chrześcijan Zachodu, utrzymujących rosyjski ruch. Postrzegano mnie jednak jako człowieka z innego świata, obcej struktury duchowej. Przede wszystkim uważano mnie za nieprawdziwego prawosławnego, człowieka nietradycyjnego. (...) Mój głos był w tym środowisku głosem wołającego na puszczy. W najlepszym razie słuchano mnie z szacunkiem i konsternacją, jednak nie zamierzano kierować się moimi ideami”¹⁴.

W przeciwieństwie do pesymistycznych refleksji na temat Chrześcijańskiego Ruchu Młodzieży, z dużą satysfakcją wspominał spotkania międzywyznaniowe w Paryżu. Do niego należała inicjatywa zorganizowania sesji „interkonfesyjnych”. Przez trzy lata (od 1925 r.) prawosławni, katolicy i protestanci spotykali się w domu rosyjskim na bulwarze Montparnasse. Bywali tam m.in. Jacques Maritain i Sergiusz Bułgakow. Bierdiajew darzył Maritaina wielką sympatią. Mimo sporów filozoficznych i różnic światopoglądowych przyjaźnili się przez wiele lat. Potwierdza to relacja autora *Sensu twórczości*:

„J. Maritaina poznałem na samym początku mojego pobytu w Paryżu, w 25 roku. Znajomość zawarta została przez wdowę po Leonie Bloy. (...) Madame Bloy była przyjaciółką Maritaina. Sam L. Bloy był ojcem chrzestnym Maritaina, protestanta z urodzenia, katolika converti. Czytałem coś niecoś Maritaina i był on dla mnie głównym przedstawicielem tomizmu we Francji. Mówiono, że ma duży wpływ na katolicką młodzież. Mme Bloy zaproponowała, aby wspólnie pójść do Maritaina. Interesujące, że sam Maritain był w przeszłości anarchistą i materialistą. Zostawszy katolikiem, zaczął bronić bardzo ortodoksyjnego katolicyzmu, zyskał rozgłos jako wróg i ostry krytyk modernizmu. Byłem uprzedzony do tomizmu, katolickiej ortodoksji, prześladowania modernistów. Jednak Maritain oczarował mnie. Już sam wygląd zewnętrzny Maritaina bardzo mi się podobał. Było w nim coś miękkiego w przeciwieństwie do jego niekiedy szorstkiej manieri pisarskiej, jeżeli mowa była o wrogach katolicyzmu i tomizmu. (...) Między mną i Maritainem szybko zapanowały bardzo przyjacielskie stosunki. Bardzo go polubiłem, co przy mojej oschłości zdarza się nieczęsto. Myślę, że on także mnie lubi. Relacje między nami są dziwne dlatego, że on wybacza moje, nieprzyjemne mu, całkiem nieortodoksyjne myśli, których nie darowałby innym. Być może częściowo tłumaczy się to tym, że jestem człowiekiem z innego świata, nie katolikiem i nie Francuzem”¹⁵.

Dzięki pomocy Jacques’a Maritaina, Bierdiajew mógł zrealizować pomysł zorganizowania kameralnych spotkań, które, aby odróżnić je od wielkich konferencji i sesji naukowych, nosiły charakter „dysput bardziej intymnego charakteru”¹⁶. Były to, według Bierdiajewa, bardziej wartościowe, głębsze formy kontaktów¹⁷. Na miejsce wybrano jego gościnny dom¹⁸. Omawiano tematykę mistyczną (dla przykładu, jeden z odczytów gospodarza poświęcony był koncepcjom religijnym Jakoba Böhme’go i Angelusa Silesiusa), poruszano problematykę życia duchowego. Gośćmi bywali często Louis Massignion, Gabriel Marcel, Etienne Gilson, Charles de Bos.

Za najbardziej interesującą formę kontaktów z międzynarodowymi kręgami intelektualnymi uważał Bierdiajew nie liczne paryskie „salony intelektualne”, lecz

¹⁴ N. Bierdiajew, *Samopoznanije...*, s. 241.

¹⁵ Tamże, s. 247.

¹⁶ Tamże, s. 249.

¹⁷ Tamże, s. 247.

¹⁸ Także w domu Jacques’a Maritaina w Meudon odbywały się „intelektualne zgromadzenia”, na których bywał oczywiście Bierdiajew. Wspomina o tym m.in. Jerzy Turowicz, *Wprowadzenie*, w: J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, Kraków 1988, s. 10.

tw. „dekady”, odbywające się corocznie (trzy razy w roku po 10 dni) w Pontigny, majątku Paula Desjardins. Każdy ze zjazdów poświęcano innej tematyce (np. romantyzm, państwo totalitarne, samotność, ascetyzm, rola i misja pisarzy i intelektualistów). Grono zapraszanych na „dekady” filozofów, pisarzy i artystów stanowiło intelektualną elitę Europy. Pojawiały się takie sławy, jak: Martin Buber, André Gide, Charles du Bos, Léon Brunschvicg. Pontigny odwiedzali także Amerykanie i Japończycy. P. Desjardins, twórca i gospodarz słynnych „dekad”, założył także towarzystwo „Union pour la vérité”, w którego sesjach często uczestniczył Bierdiajew. Z francuskimi intelektualistami kontaktował się również na zebraniach filozoficznych u Gabriela Marcela oraz w kręgach związanych z czasopiśmie „Esprit” i Emmanuelem Mounierem. W periodyku tym (numer 1 z 1932 r.) ukazał się, szeroko wówczas komentowany, artykuł myśliciela *Prawda i fałsz komunizmu* [*Prawda i łóż komunizmu*]. Wspomnieć trzeba także o partycypacji Bierdiajewa w różnorodnych akcjach i innych formach pracy międzynarodowego ruchu ekumenicznego. Przykład stanowią jego prelekcje w Instytucie Ekumenicznym pod Lozanną.

Pomimo wielu nowych znajomości zawieranych z ludźmi kultury, sztuki i nauki większości europejskich krajów oraz przyjaźni z indywidualnościami i luminarzami francuskiej filozofii, myśliciel odczuwał smutek i rozżalenie spowodowane pogarszającymi się kontaktami z rodakami. Wielu przyjaciół z dawnych lat odsunęło się od niego, z niektórymi sam zerwał stosunki. W autobiografii, w nieco lakonicznej formie, opisał te przykre rozstania:

„Mieszkam w Paryżu ponad 20 lat. Przez ten czas Paryż stał się rosyjskim centrum kulturalnym. Mieszkali tu w tym okresie ludzie, z którymi byłem związany w przeszłości, z którymi byłem blisko. Nie miałem jednak kontaktu, a nawet prawie nie spotykałem się z ludźmi mojej przeszłości. Z Mereżkowskim nie spotykam się od wielu lat. Mereżkowski napisał o mnie grubiańskie artykuły. Ze Struwe również przestałem się spotykać, on także bardzo ostro napadał na mnie w prasie. Z A. Kartaszewem prawie się nie stykaliśmy, różniliśmy się bardzo w poglądach politycznych. Nie spotykamy się również z B. Zajcewem i P. Muratowem. Z ojcem Bułgakowem nie mieliśmy żadnych rozbieżności, kontaktowaliśmy się jednak rzadko i w większości na zebraniach służbowych. Obawiam się, że jeśli spotykalibyśmy się częściej, to poróżnilibyśmy się o wiele bardziej. Ze starych związków przetrwała i okrzepła przyjaźń z L. Szestowem, z którym miałem, bywało, najbardziej doniosłe rozmowy. Lecz zrodziły się też nowe dobre związki. Najbardziej znaczącym było spotkanie z zakonnicą, matką Marią, która zginęła w Niemczech w obozie koncentracyjnym”¹⁹.

Omawiając stosunki Bierdiajewa z różnymi kręgami i środowiskami religijnymi, społecznymi i politycznymi, nie można pominąć milczeniem relacji myśliciela z duchownymi i świeckimi profesorami Prawosławnego Instytutu Teologicznego Świętego Sergiusza w Paryżu. Duchowni teologowie prawosławni zawsze odnosili się przynajmniej z rezerwą do koncepcji religijno-filozoficznych autora *Marksizmu i religii*. On sam natomiast nigdy nie uważał się za działacza kościelnego i nie chciał nim być. Potrafił otwarcie krytykować te sfery życia cerkwi, w których hierarchowie bądź „szeregowi” duchowni poprzez głoszone hasła dopuszczali się naruszania wolności osobistej wiernych, prawa do swobodnego wypowiedzania poglądów. W ten sposób występował przeciwko despotyzmowi w sferze ducha, która jego zdaniem była domeną wolności i twórczości. Stosunek cerkwi do Bierdiajewa określić należałoby jako dwuznaczny. Z jednej strony, kościół prawosławny odrzucał jego „heretyckie” idee na temat np. preegzystującej względem Boga Ungrundowej wolności, krytykował jego „modernistyczne” traktowanie

¹⁹ N. Bierdiajew, *Samopoznanije...*, s. 267.

spraw wiary, z drugiej natomiast liczył się z coraz większą sławą myśliciela na Zachodzie. Dla Zachodu bowiem, choć była to błędna opinia, właśnie Bierdiajew reprezentował oficjalną prawosławną myśl religijną. Mimo kontrowersji narastających wokół jego osoby w kręgach emigracyjnego prawosławia, bywał wspólnie z profesorami Instytutu Św. Sergiusza na zjazdach angielsko-rosyjskich, mających na celu zbliżenie cerkwi z kościołem anglikańskim. Nigdy jednak nie został wykładowcą Instytutu. Narastający przez wiele lat konflikt z niektórymi duchownymi profesorami tej szkoły osiągnął punkt kulminacyjny w związku z głośną sprawą G. P. Fiedotowa, którego zamierzano pozbawić profesorskiego stanowiska i usunąć z uczelni. Przyczyną nagonki na Fiedotowa stał się artykuł jego autorstwa w czasopiśmie „Nowaja Rossija”, odebrany przez konserwatywnych prawosławnych jako „lewicujący”. Bierdiajew napisał w obronie Fiedotowa esej pod wiele mówiącym tytułem *Czy w prawosławiu istnieje wolność myśli i sumienia?* [*Suszczestwujet li w prawosławiu swoboda sowiestii?*], zamieszczony na łamach „Puti”.

Dodajmy, że Instytut św. Sergiusza nie odgrywa już dziś tak ważnej roli jak w czasach Bierdiajewa. Kształci się w nim jednak wielu duchownych i świecka młodzież z Europy Zachodniej oraz krajów byłego ZSRR, bywają również studenci z Polski. Prawosławny Instytut Świętego Sergiusza w Paryżu (fr. *L'Institut de Théologie Orthodoxe Saint-Serge*; ros. *Swjato-Siergijewskij Prawosławnyj Bogosłowskij Institut*) mieści się na rue de Crimée 93 w XIX dzielnicy. Na terenie posesji znajduje się również cerkiew Św. Sergiusza. Całość tej paryskiej enklawy prawosławnej, a więc zabudowania Instytutu oraz świątynia, nazywana jest *Siergijewskoje Podworije* (nazwę można by przetłumaczyć jako Siergiejewski Dom Zakonny lub Posiadłość Siergiejewska). Obecnie na czele uczelni teologicznej stoi protoprezbiter Boris Bobrinskij. W zbiorach biblioteki Instytutu znaleźć można większość najważniejszych dzieł (częstokroć są to pierwsze wydania) m.in. W. Sołowjowa, M. Bierdiajewa, L. Szestowa, W. Rozanova i innych znakomitości rosyjskiej myśli religijno-filozoficznej oraz, a raczej przede wszystkim, liczne dzieła teologów nie tylko rosyjskiego prawosławia, traktaty greckich i wschodnich Ojców Kościoła. W posiadaniu Instytutu znajduje się obszerne archiwum Bułgakowskie. Biblioteka sprowadza większość rosyjskich periodyków emigracyjnych (np. „Russkaja mysl”, „Wiesticnik Russkogo Christianskogo Dwiżenija”), a także niektóre czasopisma z Rosji. Od momentu powstania Instytutu w 1925 r. do grona jego wykładowców (stałych bądź wykładających gościnnie) należało wiele wybitnych postaci teologii prawosławnej, filozofów, patrologów, historyków. Wymieńmy choćby kilku: ojciec Sergiusz Bułgakow, Wasilij Zieńkowskij, Boris Wyszestawcew, Georgij Fłorowskij, Lew Zander, John Meyendorff, G. P. Fiedotow, W. N. Iljin, Paul Evdokimov²⁰. Z kilkoma z nich Bierdiajew przyjaźnił się i współpracował. (Nadmienić należy, że poza cerkwią przy Instytucie św. Sergiusza i kilkoma mniejszymi świątyniami, w Paryżu mieści się silny ośrodek prawosławia – sobór św. Aleksandra Newskiego. Jego funkcja nie sprowadza się „jedynie” do działalności religijnej, stanowi także swoiste centrum kulturalne dla rosyjskiej diaspory w Paryżu.)

W 1927 r. ukazała się jedna z najważniejszych książek myśliciela (także w odczuciu jej autora) – *Filozofia wolnego ducha. Problematyka i apologia chrześcijaństwa* [*Filosofija swobodnogo ducha. Problematika i apologia christianstwa*]. W tym samym roku Bierdiajew odwiedził Polskę. Uczestniczył w II Polskim

²⁰ Na temat Instytutu Św. Sergiusza zob. np. *L'Institut de Théologie Orthodoxe Saint-Serge. 70 Ans de Théologie Orthodoxe a Paris*, Paris 1997 (wyd. trójjęzyczne fr., ros., ang.).

Zjeździe Filozoficznym w Warszawie. Jeden z kilku wykładów, które wygłosił podczas konferencji, nosił tytuł *Metafizyczne zagadnienie wolności*²¹.

W następnych latach opublikowane zostały kolejne ważne prace filozofa: 1928 r. – *O godności chrześcijaństwa i niegodności chrześcijan [O dostoinstwie christianstwa i niedostoinstwie christian]*, 1931 r. – *O powołaniu człowieka. Próba etyki paradoksalnej [O naznaczeni człowieka. Opyt paradoksalnoj etiki]*, 1934 r. – *Ja i świat obiektów. Próba filozofii samotności i obcowania [Ja i mir obiektow. Opyt filozofii odinocztwa i obszczenija]*, 1937 r. – *Źródła i znaczenie rosyjskiego komunizmu [Istoki i smyst ruskogo kommunizma]*.

W lipcu 1940 r. Bierdiajewowie opuścili Paryż i udali się wraz z przyjaciółmi do miejscowości Pilat niedaleko Arcachon. Liczyli na to, że w miasteczku nad Oceanem Atlantyckim (Zatoka Biskajska) nie będą mieli styczności z wojskami niemieckimi. W Pilat, Arcachon i okolicach stacjonowało jednak więcej Niemców niż w stolicy. Po trzech miesiącach powrócili do Paryża, gdzie Bierdiajew kontynuował pracę nad autobiografią. W tym właśnie okresie otrzymywał liczne zaproszenia do Ameryki. Próbowano nakłonić go do porzucenia ogarniętej wojenną zawieruchą Europy. Wdzięczny za pomoc, jaką okazywali mu w trudnych czasach niemieckiej okupacji przyjaciele z różnych stron Ameryki (jedną z form pomocy były paczki m.in. z żywnością, odzieżą), odmówił wyjazdu.

W Paryżu rozpoczęły się aresztowania Rosjan. Niektórych przyjaciół Bierdiajewa wywieziono do Niemiec jako „wrogów politycznych”, wielu z nich straciło życie. Dom w Clamart kilka razy nawiedzało Gestapo. Ku zdziwieniu i radości rodziny, nie wysunięto przeciwko niemu oskarżenia o działanie na szkodę Rzeszy, nie został aresztowany i nie był w jakikolwiek sposób prześladowany. Sytuacja ta była o tyle zaskakująca, że w niemieckich więzieniach osadzani byli intelektualiści w mniejszym niż Bierdiajew stopniu poddający krytyce hitleryzm, rasizm i wszelkie przejawy agresji, nacjonalizmu i brutalnych zamachów na wolność człowieka. Na kartach autobiografii znaleźć można słowa, z których wynika, iż on sam nie potrafił wyjaśnić, dlaczego właśnie jego osobę ominęły represje ze strony nazistów:

„(...) nieraz zadawałem sobie pytanie, dlaczego nie zostałem aresztowany, podczas gdy aresztowano z taką łatwością nawet bez wystarczających powodów. Nigdy nie ukrywałem swoich poglądów. Bardzo nie lubię, gdy ludzie wyolbrzymiają swój rozgłos i swoje znaczenie, obce jest mi tego rodzaju samopoczucie. Jednak moja duża sława w Europie, Ameryce, w szczególności w samych Niemczech, była jedną z przyczyn, dla których aresztowanie mnie bez dostatecznie poważnych powodów uważali Niemcy za niekorzystne. Zartobliwie mawiałem, że w ten sposób ujawnił się szacunek Niemców do filozofii. Mówiono mi potem, że w wyższych kręgach narodowych socjalistów był ktoś, kto uważał się za wielbiciela mojej filozofii i nie dopuszczał do aresztowania mnie”²².

Rok 1945 był dla Mikołaja Bierdiajewa, pomimo zakończenia wojny, jednym z najtrudniejszych i najsmutniejszych. We wrześniu zmarła żona Lidia. Wzruszający opis odczuć, jakie wywołała w nim śmierć najbliższej osoby, odzwierciedla, jakkolwiek jedynie „między wierszami”, siłę, szlachetność i romantyzm ich związku:

„Pod koniec września 1945 roku umarła Lidia. Było to jedno z najbardziej bolesnych i zarazem wewnętrznie znaczących wydarzeń mojego życia. Śmierć Lidii nie należała do ciężkich, była ona duchowo rozświetlona. Przeżywając jej śmierć, bardzo wiele się nauczyłem. Było to dla mnie przeżycie

²¹ Por. „Przegląd Filozoficzny”, rocznik XXXI, Warszawa 1928. Myśliciel przedstawił swe tezy w czwartym dniu zjazdu, 27 września 1927 r.

²² N. Bierdiajew, *Samopoznanije...*, s. 317.

ogromnej wagi. Lidia miała niezwykłą siłę wiary, takiej siły wiary nie spotkałem u nikogo. Ta śmierć była wzniosła wskutek jej wytężonej, napiętej duchowości. Do końca zachowała jasność umysłu i wszystko, co mówiła, a raczej pisała, przed śmiercią było przepiękne. Prawie do samego końca pisała wiersze. Chciałbym wydać jej poezje. Ona sama nie dążyła do tego, nie występowało w niej żadne pragnienie sławy, miała w sobie wielki arystokratyzm. Przez cały czas czytała książki mistyczne i czyniła notatki o tym, co przeczytała. Coraz bardziej uświadamiała sobie swoją przynależność do nadchodzącej religii Ducha Świętego, zachowywała jednak nierozzerwalną więź z cerkwią. Każdego dnia przed snem zachodziłem do pokoju Lidii i prowadziliśmy duchowo-mistyczne rozmowy. Tak lubiłem tę porę dnia i przez cały czas wspominam to, co utraciłem. Nie mogę pogodzić się ze śmiercią bliskiej, ukochanej istoty. Nie mogę pogodzić się z tym, co bezpowrotne, z rodzącą się pustką. Nie mogę zaakceptować skończoności ludzkiego istnienia, którą Heidegger uważa za ostateczną prawdę. Nie może nie być żądania spotkania się i wiecznego życia razem. Bardzo wzruszyło mnie wyrażanie po śmierci Lidii powszechnej miłości do niej²³.

W trudnych chwilach po śmierci żony, wspierała go jej siostra Eugenia Judifowna Rapp. Z rodziną Bierdiajewów związana była od chwili ich przyjazdu do Paryża. Wraz z Lidią prowadziły dom, organizowały spotkania dla przyjaciół i dbały o Mikołaja. Rola szwagierki filozofa nie sprowadzała się wyłącznie do pomocy w prozaicznych, codziennych obowiązkach domowych. Była silną indywidualnością, człowiekiem mądrym, emanował z niej wewnętrzny spokój. Między Eugenią i Bierdiajewem, którego nazywała zdrobniale „Ni”, zrodziło się przez lata swoiste „duchowe pokrewieństwo”, przyjaźń, która pozwalała jej na wniknięcie w świat myśli i uczuć filozofa. E. J. Rapp była kobietą inteligentną, interesującą się wieloma dziedzinami, odczytaną, z wielką energią i uwagą śledzącą wydarzenia związane z rosyjską emigracją, jak również sytuacją w starym kraju. Po śmierci Bierdiajewa sprzedała wszystkie prawa do publikacji jego dzieł paryskiemu wydawnictwu *YMCA-Press*. Do końca swoich dni (zmarła w 1960 r.) żyła z niewielkiej pensji wypłacanej przez tę oficynę²⁴. Dzięki jej staraniom ukazała się drukiem autobiografia Bierdiajewa. O charakterze relacji obojga świadczą jego słowa w *Samopoznaniu*:

„Zostaliśmy we dwoje z Żenią, bliską i szczególną przyjaciółką, która w rozczulający sposób troszczy się o mnie. Nie wiem, jak mógłbym żyć, gdyby i ona odeszła z tego świata. Każdego dnia prowadzimy intelektualne i duchowe rozmowy, czasami sprzeczamy się. Ona dobrze rozumie wiele z moich myśli i przyjaźnie się do nich odnosi. Mój stosunek do niej zawsze był wyjątkowy”²⁵.

Wiosną 1947 r. *Cambridge University* przyznał Mikołajowi Bierdiajewowi stopień doktora *honoris causa* w dziedzinie teologii. W tym samym czasie filozof otrzymał również list ze Szwecji, w którym zawiadamiano go o wysunięciu jego kandydatury do nagrody Nobla. Sam jednak do możliwości znalezienia się w zaszczytnym gronie noblistów podchodził sceptycznie:

„Myślę zresztą, że chyba jej nie otrzymam. W tym celu, trzeba byłoby poczynić kroki, których ja nie wykonam. Bardzo niesprzyjające jest także i to, że jestem rosyjskim wygnańcem. Ciągłe słyszę, że wyniesiono mnie do godności ‘znakomitości’. Trudno uwierzyć, jak mało radości mi to daje. Mimo wszystko, czuję się dosyć nieszczęśliwym, nie wskutek mych zewnętrznych losów, lecz z powodu wewnętrznej swej konstrukcji, niemożności doświadczenia zaspokojenia i satysfakcji, nieprzewycięzalnych sprzeczności, niechęci do czegoś, co ostateczne, skłonności do nostalgii, nieustannego niepokoju”²⁶.

²³ Tamże, s. 323.

²⁴ Por. N. K. Dmitrijewa, A. P. Moisiejewa, *Filosof swobodnego ducha...*, s. 116.

²⁵ N. Bierdiajew, *Samopoznanie...*, s. 324.

²⁶ Tamże, s. 329.

W lipcu tego roku, wyjechał do Anglii na uroczystość wręczenia doktoratu *honoris causa*. Jego konkurentami do tego wyróżnienia były sławy ówczesnej filozofii i teologii: Jacques Maritain i Karl Barth. Rada wydziału teologicznego wybrała Bierdiajewa. W czasie tej samej ceremonii, charakteryzującej się podniosłą, „średniowieczną” atmosferą, doktoraty honorowe z prawa odbierali Archibald Percival Wavell, generał i były wicekról Indii oraz Ernest Bevin, działacz związkowy i minister spraw zagranicznych w labourzystowskim rządzie Clementa Attlee²⁷.

Jesienią 1947 r. zaproszono go do Genewy na konferencję uczonych i działaczy kultury „Les Rencontres internationales de Geneve” [Międzynarodowe spotkania w Genewie]. Filozof wygłosił tam referat *Postęp techniczny i postęp moralny* [*Progriss techniczeskij i progriss moralnyj*]. Była to ostatnia podróż zagraniczna Bierdiajewa, ostatni odczyt przed dużym audytorium. Okres życia myśliciela spędzony na Zachodzie obfitował w wojaże zagraniczne. Odwiedził większość krajów Europy, do wielu z nich jeździł z wykładami (były to m.in. Anglia, Niemcy, Austria, Holandia, Belgia, Węgry, Polska, Czechosłowacja, Estonia, Litwa).

Mikołaj Aleksandrowicz Bierdiajew zmarł 24 marca 1948 r. w swoim domu w Clamart. Po pięćdziesięciu latach w postscriptum do krótkiego szkicu na temat myśli autora *Filozofii wolnego ducha* Piotr Przesmycki napisał:

„Jest taka stara prawda, która poucza: ‘Jakie życie, taka śmierć’. W przypadku Mikołaja Aleksandrowicza Bierdiajewa spełniła się ona z całym realizmem. Bierdiajew umarł tak, jak żył – pracując przy swoim biurku nad otwartą Biblią i książką Ronalda Niebuha *O dobru i złu tego świata*”²⁸.

Pasja, z jaką myśliciel poświęcał się twórczości, działalności w różnych organizacjach, radość i zaangażowanie, z jakimi dyskutował w różnych kręgach o Bogu, powołaniu człowieka, Rosji, polityce (aby wymienić jedynie kilka z interesujących go kwestii), świadczą, iż Bierdiajew uważał wszystko, co robił za swego rodzaju powołanie, za swoisty imperatyw poszukiwania Prawdy, jeżeli w przypadku tak „wolnego” filozofa można mówić o jakichkolwiek nakazach.

Bierdiajew został pochowany na miejskim cmentarzu w Clamart. W skromnej mogile z prawosławnym krzyżem spoczywają, poza myślicielem, najbliższe mu osoby: żona – Lidia Judifowna Bierdiajew, szwagierka – Eugenia Judifowna Rapp oraz teściowa – Irina Truszew²⁹.

6 października 1998 r., z okazji 50 rocznicy śmierci Mikołaja Bierdiajewa, w jego domu w Clamart miała miejsce kameralna uroczystość, na której spotkali się duchowni prawosławni, goście z Rosji i przedstawiciele władz miasta. Krótką relację z tego wydarzenia, zatytułowaną *Mikołaj Bierdiajew – hołd dla człowieka miłującego wolność*, zamieścił magazyn miejski „Info Plus – Le Journal Municipal de Clamart”³⁰.

²⁷ Na temat A. P. Wavella i E. Bevina zob. np. H. Zins, *Historia Anglii*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1995, s. 340 i 355.

²⁸ P. Przesmycki, *O człowieku, zbawieniu i Rosji. Słów kilka z Bierdiajewa*, „W drodze” 1998, nr 8, s. 49.

²⁹ Inskrypcja na nagrobku zawiera jedynie imiona i nazwiska w transliteracji łacińskiej (francuskiej) oraz daty urodzin i śmierci, które rozmieszczono w następującej kolejności, patrząc od góry do dołu: NICOLAS BERDIAEFF 1874-1948; EUGENIE RAPP 1875-1960; IRINE TROUCHEFF +25 DEC 1939; LYDIA BERDIAEFF 1874-1945.

³⁰ Por. *Nicolas Berdiaev. Hommage...*

Długo zastanawiać się można, czym zakończyć opis emigracyjnego okresu życia tak niezwykle człowieka, jakim był Mikołaj Bierdiajew, jak uniknąć sloganów, słów pełnych patosu i egzaltacji, której sam filozof nie lubił. Może najlepiej przytoczyć słowa P. Stawrowa:

„I oto Mikołaj Aleksandrowicz Bierdiajew na śmiertelnym łożu, w maleńkiej, na polu pustej, ascetycznej sypialni i zarazem gabinecie, gdzie nie zamknięte jeszcze książki rozłożone na biurku, nie sprzątnięte rękopisy, tylko z lekka odsunięty od stołu fotel. W złożonych na piersi rękach duży krucyfiks, głowa przykryta czarnym beretem. (...) Wpatrując się w jego spokojną i jednocześnie skupioną na jakimś ostatnim dążeniu twarz, nie sposób było nie myśleć: ten człowiek wiedział, a być może wie i teraz więcej, niż wiemy my wszyscy pozostający tutaj”³¹.

BARTŁOMIEJ BRZEZIŃSKI

Poznań

³¹ P. Stawrow, *Woskriesienija w Klamarie*, „Nowoje Russkoje Słowo”, 10 kwietnia 1949, cyt. za: N. K. Dmitrijewa, A. P. Moisiejewa, *Fitosof swobodnogo ducha...*, s. 121.